

Zdzisław CACKOWSKI

Ludwik Fleck. Filozoficzne ślady w Lublinie

Людвиг Флек. Философская деятельность в Люблине

Ludwik Fleck. His philosophical activity in Lublin

Gdy w r. 1955 przyjechałem do Lublina i podjąłem pracę w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, profesor Ludwik Fleck już był wtedy w Warszawie. Nie spotkałem go więc osobiście. Zostałem jednak w Lublinie żywe o nim wspomnienia. Jego lotną myśl wspominał ciągle i do dzisiaj ciągle wspomina profesor fizyki, Mieczysław Subotowicz. Pod jego to wpływem zasugerowałem po wielu latach (w r. 1976) koleżance mojej z Zakładu Filozofii Marksistowskiej, mgr Ewie Pirożnikow, aby zainteresowała się metodologiczną refleksją Ludwika Flecka. Zauważyliśmy też wówczas, że na oryginalność myśli Flecka zwrócił uwagę Thomas Kuhn w swej słynnej pracy *The Structure of Scientific Revolutions* (1962). Owocem pracy mgr Ewy Pirożnikow jest szkic, który zamieszczamy w niniejszym numerze.

Gdy rzecz już była gotowa i złożona do druku otrzymałem od p. Thomasa Schnelle'a list informujący o coraz większym zainteresowaniu filozofią L. Flecka na Zachodzie, w szczególności w Republice Federalnej Niemiec. Do listu dołączono także ankietę, której celem miało być zebranie pełniejszej informacji na temat Flecka, oraz artykuł W. Baldamusa *Ludwik Fleck and the Development of the Sociology of Science*.¹ Z listu dowiedziałem się, iż aktywną pomoc w ustalaniu listy osób, które mogłyby służyć informacją na temat Ludwika Flecka, okazała p. Thomasowi Schnelle'owi prof. Janina Opieńska-Blauth. Ona też zwróciła się do mnie z propozycją maksymalnego poparcia inicjatywy badawczej nad myślą fi-

¹ *Human Figurations. Essays for „Festschrift für Norbert Elias”*, P. R. Gleichmann, J. Goudsblum, H. Korte (eds.), Amsterdam 1977.

lozoficzną Flecka. Poinformowała mnie o tym, że p. Irena Rubaszko jest w posiadaniu opracowanego przez siebie biogramu oraz bibliografii Ludwika Flecka. W ten sposób skompletowany został materiał, który drukujemy w sekcji filozoficzno-socjologicznej *Annales* Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Lubelski ośrodek naukowy ma prawo i obowiązek odnotowania dorobku Ludwika Flecka, bowiem tędy wiodła jego droga życiowa, tutaj pozostawił On ważne ślady swej naukowej działalności. Obowiązek taki i prawo do tego ma lubelskie środowisko filozoficzne, bowiem dorobek Flecka w istotnej mierze dotyczył filozofii. Ludwik Fleck był czynnym intelektualistą w naszym środowisku. Był On czynnym członkiem Towarzystwa Filozoficznego i Psychologicznego w Lublinie. Sprawozdania tego Towarzystwa z okresu 1945—1947 odnotowują Jego referaty i głosy w dyskusji. W dyskusji nad referatem prof. Tadeusza Tomaszewskiego „Badania psychologiczne nad byłymi więźniami obozów koncentracyjnych” (4 XII 1945) Fleck stwierdził m. in.:

„Sytuacje polityczne, powodujące powstawanie obozów koncentracyjnych, mogą się powtarzać; byłoby więc ważnym zadaniem psychologii pedagogiki badać i kształcić mechanizmy obrony psychicznej, chroniące przed powstawaniem «psychozy obozowej», rozwijającej się u więźniów. Pilnej analizy wymaga przede wszystkim zagadnienie uległości uwięzionych w stosunku do swych prześladowców, co można było w obozach często zauważyć. Należy przypuszczać, że była ona wynikiem propagandy rzekomej «wyższości» Niemców oraz ich specjalnego przeszkolenia w zachowaniu się rozkazodawczym i władczym. Wielu więźniów odczuwało nie tyle strach przed prześladowcą, ile pewnego rodzaju specyficzną, niewolniczą «cześć». Środkiem zasadniczym byłoby tutaj wychowanie ludzi w poczuciu prawdziwie demokratycznej równości. Należałoby wynaleźć sposoby przeciwstawienia się i uniemożliwienia infiltracji wszelkiej niezgodnej z powyższą zasadą wychowawczą propagandzie.”²

Dnia 19 lutego 1947 r. L. Fleck wygłosił na posiedzeniu TFiP w Lublinie odczyt „Problem obserwacji naukowej”. Przytaczamy tu krótkie streszczenie tego odczytu zamieszczone w *Sprawozdaniu*.³

„Prelegent stara się udowodnić na przykładach z historii anatomii (demonstracje rycin i analiza opisów), z historii medycyny (uroskopia) i na bardzo instruktywnym przykładzie z mikrobiologii (sprawa rzęsek bakterii w klasycznej bakteriologii a najnowsze obserwacje Pijpera), że każda obserwacja naukowa zawiera wyobrażenia zbiorowe epoki i środowiska. Istnieje skierowana gotowość postrzegania, warunkująca narzucające się bezpośrednio widzenie postaci całościowych, które przybierają dzięki temu charakter niezależnie istniejących rzeczy.

Gdyby nie widzenie postaciowe, byłyby prawdopodobnie zarówno tworzenie pojęć oderwanych jak i porozumiewanie się — więc w ogóle nauki — niemożliwe.

² *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Filozoficznego i Psychologicznego w Lublinie w latach 1945—1947 oraz Uzupelnienie za r. 1948*, Lublin 1948, s. 29 (30).

³ *Ibid.*, s. 49—50.

Tak zwane nauki ścisłe (fizyka) wytwarzają przez proces analizy i fingowanie idealnych przedmiotów swoiste postacie, które widzi się i którymi operuje się dzięki swoistej gotowości postrzegania i kojarzenia, powstałej przez współzycie w obrębie odnośnej grupy.

Przyrząd naukowy i rachunek modelują postać z chaosu przeżyć, oczywiście nie według widzimisię jednostki, ale w myśl stylu myślowego pewnej nauki w pewnym okresie.

Poznanie, a w szczególności obserwacja, jest funkcją trójczłonową, obok tak zwanego podmiotu i tak zwanego przedmiotu ma w niej każdorazowo udział przynależna zbiorowość, którą nazywam kolektywem myślowym. Kolektywy myślowe posiadają swoisty styl myślowy, swoistą strukturę socjologiczną i swoisty rozwój historyczny. Tylko przez porównawczą socjologię myślenia można stworzyć racjonalną naukę o poznaniu. Stwarzając porównawczy styl myślenia, wyzwolimy się z więzów kolektywów myślowych i epoki, podobnie jak wiedza naukowa wyzwala nas z chaosu jednorazowości przeżyć indywidualnych."

W dyskusji Referent sformułował pewne dodatkowe wyjaśnienia, które warto — ze względu na ich wagę — i można — dzięki ich lapidarności — zacytować w całości.

„Mówiąc o trójczłonowości funkcji poznawania wyraźnie staram się wskazać na jednostkę jako jeden z jej członków. Więc nie pomijam roli jednostki, wskazując tylko na wzajemną współzależność jednostki i kolektywu. Odkrycia nie wyskakują z głowy jednostki jak Minerwa z głowy Jowisza. Im gruntowniej bada się historię nauk, tym bardziej nabiera się przekonania, że każde odkrycie ma swoje kolektywne podłoże, długi rozwój embrionalny, kilkakrotne mniej lub więcej udane próby wydobycia się na świat — zanim nareszcie urodzi się w sposób definitywny, tj. trwale uznany przez kolektyw. Historia ex post mianuje kogoś odkrywcą, ale prawie zawsze znajduje wkrótce potem konkurentów do tego tytułu i prekursorów."

„Porównawcza nauka o stylach i kolektywach myślowych będzie w tym samym znaczeniu bardziej obiektywna od jednostronnej teorii poznawania, opartej na jednym tylko stylu — jak jest bardziej obiektywne poznawanie oparte na porównywaniu wypowiedzi kilku ludzi od poznawania opartego na wypowiedzi tylko jednego człowieka. Naukowcy nie mogą się uwolnić od stylu myślowego swojego kolektywu wyłącznie w obrębie zagadnień swojej nauki. Poza tym może naukowiec być np. religijny, tj. w pewnych dziedzinach myśleć stylem średniowiecza. Stworzyć porównawczy styl myślenia znaczy to zarazem stworzyć nową dziedzinę myślenia, taką, aby członkowie różnych stylów mogli w jej zakresie myśleć jednakowo."⁴

W tym samym kierunku idą refleksje Flecka w jego wypowiedzi nad referatem Jerzego Łosia „O możliwości badań metasystemowych języka fizykalnego” (14 V 1947):

„Nie można żadnej nauki uważać wyłącznie za «system zdań», gdyż każda z nich jest zawiłym zjawiskiem kulturowym, które trzeba rozpatrywać ze strony historycznej, socjologicznej, psychologicznej itd. Zmieniają się ustawicznie w każdej nauce zdania i pojęcia, tak co do treści jak i formy. Nie można odróżnić rachunku zdań od rachunku nazw, gdyż całe zdania stają się nieraz nazwami, a nazwy w pew-

⁴ *Ibid.*, s. 51.

nych okolicznościach stają się zdaniem. Nie istnieją żadne elementarne i dodawalne «zдания protokolarne», gdyż każda najprostsza obserwacja jest ze strony logicznej zawiała hipotezą, opartą o liczne założenia lub umowy, tak że w identycznych warunkach fizykalnych zawsze możliwe byłyby różne wypowiedzi co do wyniku obserwacji. Ze strony metodologicznej, każda obserwacja jest funkcją stylu myślowego, tj. wynika z historii i socjologii danego kolektywu myślowego.”⁵

Kto choćby częściowo i choćby pobieżnie śledzi współczesne spory na temat rozwoju nauki oraz uwarunkowań i mechanizmów logicznych, psychicznych i socjologicznych tego rozwoju, ten niewątpliwie dostrzeże doniosłość i aktualność myśli, które wyżej zacytowaliśmy. Czytelnik taki dostrzeże też wagę prekursorstwa tych myśli, które — wypowiedziane w Lublinie w latach 40-tych — zrodziły się przecież o wiele wcześniej, bowiem z szerokim uzasadnieniem przedstawione zostały przez Autora już w roku 1935.⁶

⁵ *Ibid.*, s. 65.

⁶ *Entstehung und Entwicklung einer wissenschaftlichen Tatsache. Einführung in die Lehre vom Denkstil und Denkkollektiv*, Basel 1935.